



Martyna Chmielewska, 2020-07-30 12:03

Koronawirus w Polsce. Dla kogo maseczka, dla kogo przyłbica?



- Nie liczylibym na spadek liczby zachorowań z powodu koronawirusa w najbliższym czasie - powiedział w rozmowie z Medexpressem dr Tomasz Dzieciatkowski, wirusolog z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Martyna Chmielewska: Walka z epidemią koronawirusa ciągle trwa. Liczba zakażonych osób na świecie przekroczyła 17 milionów, zmarło ponad 667 tys. osób. W Polsce liczba zakażeń rośnie. Obecnie jest 45 031 przypadków koronawirusa, najwięcej bo ponad jedna trzecia wszystkich na Śląsku. Zmarło 1709 osób. Jaki scenariusz może nas spotkać w najbliższym czasie? Czy liczba zakażeń będzie rosnąć? Czy możemy liczyć na wyczekiwany spadek?

Tomasz Dzieciatkowski: Nie liczylibym w najbliższym czasie na spadek liczby zakażeń. Trudno powiedzieć, czy liczba zakażeń będzie rosła w najbliższym czasie. Myślę, że będziemy mieli do czynienia z tzw. pełzającą epidemią (na stałym, niezmiennym poziomie). Prawdopodobnie wzrost zaobserwujemy dopiero w sezonie jesienno-zimowym.

M.Ch.: Ostatnio nastąpiło poluzowanie obostrzeń. Z projektu rozporządzenia Rady Ministrów wynika, że dystans społeczny zostanie skrócony z 2 do 1,5 metra. Na targach i konferencjach będzie mogło uczestniczyć więcej osób a na obiektach sportowych limit osób podwyższony zostanie o 50 procent. Czy decyzja odnośnie poluzowania obostrzeń jest właściwa? Jak Pan sądzi?

T.D.: Z punktu widzenia epidemiologii, wirusologii, jak i zdrowia publicznego, nic nie wskazuje na to, żeby poluzowanie obostrzeń miało jakiegokolwiek przesłanki medyczne. Jest to "wybieganie przed orkiestrę...". Zmiana dystansu społecznego z 2 na 1,5 metra jest niewielka. Należy przestrzegać noszenia maseczek. W tej chwili staje się to martwą literą prawa. Ludzie podchodzą do tego

lekkomyślnie. Nie noszą maseczek albo noszą je nieprawidłowo.

M.Ch.: Społeczeństwo jest zmęczone noszeniem maseczki. Panie, które pracują np. w salonach fryzjerskich lub kosmetycznych, muszą praktycznie przez cały dzień nosić maseczkę. Twierdzą, że powoduje ona otarcia na skórze twarzy, dyskomfort. Zastanawiają się nad zamianą maseczki na przyłbicę. Czy to dobry pomysł? Czy przyłbica bardziej ochroni nas przed zakażeniem koronawirusem?

T.D.: Rozporządzenie wyraźnie mówi o zasłanianiu nosa i ust. Nie mówi w jakiej formie mamy te zasłony nosić. Jeżeli ktoś nie może nosić maseczki np. z powodu duszności, ewentualnych otarć, przyłbica jest wtedy racjonalnym rozwiązaniem. Ona również będzie chroniła zarówno nasze otoczenie przed wydalaniem koronawirusa z naszych dróg oddechowych w nadmierny sposób, jak i nas przed bezpośrednim kontaktem z wydzielinami z dróg oddechowych, kropelkami wydzielanymi przez potencjalnie zakażonego człowieka. Przyłbice są dobrym rozwiązaniem.

M.Ch.: Jesienią czeka nas najpewniej druga fala koronawirusa, która przyjdzie wraz z grypą. Czy według Pana system ochrony zdrowia jest na to przygotowany?

T.D.: Według najnowszych opinii WHO nie można jednoznacznie stwierdzić, że będzie druga fala. WHO w swoich ostatnich komunikatach twierdzi, że najprawdopodobniej SARS-CoV-2 nie wykazuje sezonowości zachorowań. W związku z tym, nie wiemy, czy będziemy mieli do czynienia z drugą falą, czy będziemy obserwowali tylko wzrost zakażeń spowodowanych przez koronawirusa. Nawet jeżeli takiego wzrostu nie będzie, to rzeczywiście problemem może okazać się nałożenie zakażenia Covid-19 z sezonem zakażeń grypy i grypopodobnymi. Może stanowić to poważny problem dla systemu opieki zdrowotnej zarówno w Polsce, jak i na całym świecie.

M.Ch.: Czy osoby, które zaszczepią się przeciwko grypie, mogą bardziej ochronić się przed zakażeniem koronawirusem?

T.D.: Szczepionka przeciwko grypie nie jest szczepionką przeciwko koronawirusowi. Będzie zapobiegała w pewnym stopniu tylko zakażeniom wirusem grypy. Dlaczego szczepienie jest istotne? Z dwóch powodów. Po pierwsze, jeżeli będziemy zaszczepieni przeciwko grypie (do czego zachęcam. Zaszczepię się, jak tylko pojawi się w aptekach szczepionka) to ułatwimy diagnozę lekarzowi. Jeżeli przychodzimy do niego z gorączką bądź kaszlem, to na podstawie samych objawów klinicznych lekarz ma poważne problemy z rozpoznaniem, czy ma do czynienia z pacjentem, który jest zarażony wirusem grypy, czy SARS-CoV-2. Jeżeli będziemy zaszczepieni na wirusa grypy, to jest większe prawdopodobieństwo, że zakażenie zostało spowodowane przez koronawirusa. Będzie to duże ułatwienie dla lekarza, ale pośrednio i dla nas. Jeżeli będą się nakładały zakażenia spowodowane przez koronawirusa i wirusa grypy, to może dojść do tzw. super infekcji, koinfekcji współzakażenia. Tego typu superinfekcje zawsze będą przebiegały poważniej niż zakażenie spowodowane przez pojedynczy patogen. A wszystko dlatego, że nasz układ odpornościowy będzie miał większy "orzech do zgryzienia,, jeżeli będzie musiał walczyć z dwoma patogenami naraz w bezpośredniej bliskości. Jeżeli zaszczepimy się przeciwko wirusowi grypy, będziemy mieli pełną protekcję przeciwko patogenowi. Naszemu układowi odpornościowemu będzie łatwiej przy potencjalnym zakażeniu walczyć z pojedynczym koronawirusem.

M.Ch.: Wiele osób nie wierzy w epidemię koronawirusa. Ludzie uważają, że jest to spiszek firm farmaceutycznych, które miałyby zarobić na szczepionce. Co Pan o tym sądzi?

T.D.: Pojawiło się wiele teorii spiskowych. Właściwie dotyczą one przestrzeni internetowej i mediów społecznościowych, na których można "zabłysnąć. Teorie spiskowe można obalić, bazując na źródłach naukowych. Jeżeli ludzie czegoś nie rozumieją, to za pomocą teorii spiskowych próbują sobie wyjaśnić, jak coś funkcjonuje. Już od marca-kwietnia, wiadomo, że koronawirus SARS-CoV-2 nie jest tworem laboratoryjnym. Nie ma żadnych dowodów w budowie jego materiału genetycznego, aby ktoś przy nim

manipulował. Inżynieria genetyczna, można powiedzieć, zawsze pozostawia pewne ślady. W związku z tym trudno powiedzieć, by jakkolwiek firma farmaceutyczna stworzyła koronawirusa, żeby zarobić na szczepionkach. Biorąc pod uwagę czas od wybuchu pandemii do potencjalnego wprowadzenia szczepionki na rynek (czyli kilkanaście miesięcy), jest to bardzo naciągane.



WARTO PRZECZYTAĆ

Przed nami dwa możliwe scenariusze: zły i bardzo zły